

REJESTR DOTYCZY:

BLICHIEWICZ Zbigniew-Serwacy

s/c i

z d.

* 14 maja 1912

w Selejowie

kraj: POLSKA

+ 16 pazdz. 1959 w Monachium

kraj: NIEMCY

pochowany: cm. Nordfriedhof ,gr.139-2-72.

nr grobu:

Nr rejestracyjny

110 / 59

Nota zamieszczona:

w tomie II

czesci pierwsza

I n d e k s

AKTOR

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d. :

znak rozpoznawczy

U w a g i :

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

Ewidencja Biura Personalnego RFE w Monachium

418

ODNALEZIENIE PORUCZNIKA »SZCZĘBY«

- DNI "KRAM, CHUPY" -

— 4. —
ІРІУРТУК

Karta tytułowa masz, piospisu pozostawionego w redakcji przez brata Wiadę
Sł./na Koraba-Blichewicza

niektóre... prawie *per* przysięga zgodził się wypozyczyć fabrykę maszyn, stanowiącą dla niego niemal relikwję. Jednocześnie podał adres jednego z podkomendnych brata — „Młodzik”. — Edwarda Łopateckiego.

Kłopoty na dobre zaczęły się dopiero teraz. Czytając ów zbeletryzowany pamflet, nie mogłem odpędzić wrażenia, że szczegółowe o-

pisy są mi już znane. Zwiększa-
 walk w k. Kiedrzyń. Jana, całego
 pobytu nr. Starówce. Szperanie w
 kilku ksi. gach, porównywanie fak-
 tów nie wyjaśniało sprawy. Nigdzie
 nie było nazwiska Blichewicza.
 che? Audonim "Szczera" powta-
 rzał się wielokrotnie. Powtórne
 zrzeczanie wspomnień S. Komor-

— Czy znała pani „Szczerbę” Blichewicz? Wymienia pani pamiętniku.

— Musielimy się spotkać w rejonie Peznanickiej, bo tam peducam powstania. Byłam. Dostałam Virtutis. Był szalenie, hejowy. To na wet zwałenić, tak dziecin! Następną rozmowa z Janem Cieralskim.



**PANI ELŻBIETA
UJAWNIA WŁIKĄ**

Poszukiwania „Szczerby” trwały. Zanężyła mi nie ta sprawa. Ze studiowania literatury powstaniecej wyznika istnienie dwóch oficerów AK o tym pseudonimie. Jednego nazwisko ujawnione — nazywał się Jan Stankiewicz, zmarł na wojnie — drugiego nigdzie nie można znaleźć. Być może, był nawet trzeci. Poproszony o konsultację sławny kpt. „Pruś” — Tadeusz Dąbrowski z batalionu „Gordawa” mówił jedynie o „Szczerbie” — Stankiewiczu, który pseudonim przybrał od żaranej. Nazwisko aktora Blichewicza nie było mu znane.

Por. Zbigniew „Szczerba” — Blichle-
wicz po wojnie, na Zachodzie

Cala sprawa zaczęła się wtedy, kiedy zeszłego roku zastanawialiśmy się w redakcji, jak uczcić czterdziestolecie wybuchu Powstania Warszawskiego. Zrodził się wówczas pomysł odwołania do pamięci Czytelników. Budynek zajmowany przez nas, choć uszkodzony pociskami artyleryjskimi, przetrwał wojnę, mimo że więc znajdą się tacy, którzy przypomną, opowiedzą, co działo się

Oczywiście, każdy walczył na Staro-
wisku, w ostatecz-
Zgoda i broń
ty Główny p
na... Był z te-
co Danusia Sz-
niła funkcję i
Powtórnie. Sz-
drugiej stronie
nie kontaktowa-
ste... Może pan
tywać bardzo
czam. Te był
człowiek...
Maszynopis ws-
"Szczerba" — B-
go Władysław K-
zostawił w re-
"Epoka" zamie-
w formie...



W jednej z powojennych ról
Reprodukcja: PIOTR SYNDOMAN

"TO BYŁ CZŁOWIEK BARDZO DZIELNY..."

Trafiliem na dobre źródło, Edward Łopatecki również boleje nad tym, że nazwisko Zbigniewa Blichewicza nie zostało dotąd ujawnione, że jego czynny przypisywano innym. Próbowaliśmy prostować błędy popełniane przez autorów książek, nie dano to — niestety — rezultatów.

— A Blichewicz — powiada — był bardzo dzielnym oficerem. Po-
czątkowo podporucznikiem, później
porucznikiem. "Szczerbów" zaś by-
ło trzech. On, Jan Stankiewicz i
Roman Kozłowski. Nie wymienili
Blichewicza nawet w "Korowidzach"
nazwisk i pseudonimów choć o
nim, pisali St. Podlewski w "Prze-
marszu przez piekło", A. Borkie-
wicz w "Powstaniu Warszawskim".
Komornicki znał go, razem prze-
cież walczyli w katedrze, nazwiska
nie podał, bo poza pseudonimem



To zdjęcie ma na odwrocie napis: "The Polish Daily". Kiedyś i gdzie sztuka
była wystawiana nie wiadomo. "Szczerba" drugi z lewej.

Interesujący ślad, wskazała "Te-
reska" — Stawiskawa Skarżyńska.
Podczas Powstania była sanitas-
tariuszką szpitala polowego miesz-
czącego się w kamienicy przy ul.
Chmielnej 28 w Złazia Rutkowskiego.
Przyszła do redakcji wraz z mężem.
Oto, co powiadała.

Pamiętam na moment odnalezienia
oficera Alf... na małym podwórce-
ku przy ul. Zgoda 1. Dostał Virtua-
ti Milikę i. Był bardzo przystojny,
w hełmie i panterce, z lewą ręką
na tymbaku. Chłopcy z jego od-
działu, którzy przyszli tu kanała-
mi ze Starówki, głośno witaowali:
niech żyje porucznik "Szczerba"!

"Szczerba", ale który? Na Stan-
kiewicza to nie wyglądało, bo rosł
w tym czasie ciężko ranny, walczył
zresztą gdzieś indziej. Czyżby więc
Blichewicz?

Ostatecznie rozstrzygnęła wszelkie
wątpliwości p. Elżbieta Janek z do-
mku Kłosinska. Zjawia się, któregoś
dnia i siadając na wprost biurka
okładczyła bez wstępu:

— "Szczerba", to mój wujek! Po-
rucznik Zbigniew Blichewicz, ak-
tor. Nie żyje, zmarł po wojnie za
granicą. Pozostawił pamiętnik, mia-
łam okazję zerknąć tam i wiem
dobrze — ulica Zgoda była wymie-
niana. Pamiętnik jest chyba u
wujka Władysława Blichewicza,
brata zmarłego, także aktora. Wy-
stępował w Szczecinie, w Teatrze
Polskim. Postaram się skontaktować panów.

JEST PAMIĘTNIK!

I rzeczywiście, doszło do spotkania,
sympatyczna pani Elżbieta spełnia
obietnicę. Przysłała po pewnym cza-
sie powtórnie, z eleganckim, starszym
panem, aktorem — seniorem. Przy-
jechał ze Szczecina, przywiózł pa-

w nim podczas okupacji i później,
w okresie walk. Już w pierwszym
artykule zapowiadającym cykl, ty-
tuł "Chcemy poznać powstaniowe
dzieje obecnej siedziby Kuriera Pol-
skiego. Kto z Czytelników był na
ulicy Zgoda" zawierał pytanie: "Jak
długo kwatrował por. Szczerba?"
A pytaliśmy dlatego, bo podczas
wstępującego gromadzenia materiałów
jeden z kolegów walczących w tym
rejonie twierdził stanowczo: "Po-
przejściu kanałami ze Starówki kwa-
terował tutaj oddział por. "Szczer-
by", dobrze pamiętam."

AŻ PIĘĆ RODZIN PRZYŻNAWAŁO SIĘ

Kolega ów — red. Michał Wier-
bowski — podał nawet szczegóły.
"Szczerba" miał być aktorem o na-
zwisku Blichewicz. Nie zostało to
jednak ujawnione w gazecie. Z bra-
ku pewności, a także z chęci "nie-
wystrzeliwania" od razu całej "amu-
nii".

Tymczasem... Pierwszy telefonicz-
ny sygnał otrzymał nasz Dział Łącz-
ności z Czytelnikami nieomal w
godzinę po ukazaniu się w kioskach
numeru z zapowiedzią akcji. Dzwonił
lekarz, który podczas Powsta-
nia w pomieszczeniach obecnej ze-
cerni operował rannych. Zgłasza-
li się i inni. Nadspodziewanie licznie.
A przecież chodziło tylko o jeden
budynek w ogromnym mieście! I
osób mogło pamiętać były bank z o-
kresu okupacji, ile mogło być ak-
rat tutaj w sierpniu, wrześniu 1944
roku? Znaleźli się tacy. Jeszcze i e-
raz pisały listy, przychodziły re-
dakcji, porównują przebudowę
pomieszczenia z tym, co zapamiętali.
A sprawa "Szczerby"? Początkowo
nie było odzewu. Dopiero po po-
wro-
żeniu pytania w gazecie, ko-
znał lub o nim słyszał, zatelefo-
nowała Czytelniczka podająca się za
jego ciocięzną siostrę, twierdząca,

Kurier

- 16.10.1959

2 2000

„Kurier“

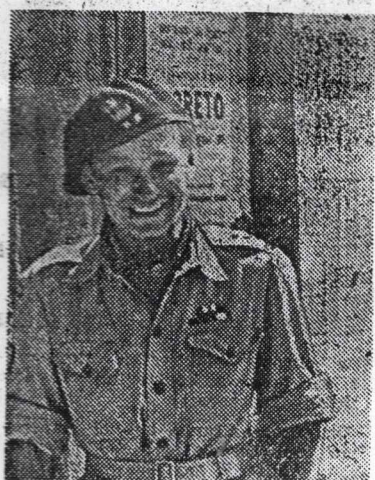
Z. Blichewicz 14.5.1912 - 16.10.1959

popelmit samobójstwo x żona

40 lat bez nazwiska

ODNALEZIENIE PORUCZNIKA »SZCZERBY«

Tak się też zdarza — ktoś, kto w pełni zasługuje na uznanie i poznanie, przez 40 powojennych lat pozostawał w cieniu, nie został publicznie ujawniony. Mało tego, w obfitej literaturze powstaniowej czyny jego przypisywano komu innemu, pseudonim „Szczērba” wiązano z innymi nazwiskami. A pisali tak nawet ci, którzy razem z nim toczyli boje w katedrze św. Jana, walczyli na Starówce, Powiślu i w Śródmieściu, spotykali się za dnia i w nocy.



Por. Zbigniew „Szczērba” — Blichiewicz po wojnie, na Zachodzie

Cała sprawa zaczęła się wtedy, kiedy zeszłego roku zastanawialiśmy się w redakcji, jak uczcić czterdziestolecie wybuchu Powstania Warszawskiego. Zrodził się wówczas pomysł odwołania do pamięci Czytelników. Budynek zajmowany przez nas, choć uszkodzony pociskami artyleryjskimi, przetrwał wojnę. Może więc znajdują się tacy, którzy przypomną, co działo się

że nazywał się Sawierjew. Inna pani rozpoznała męża na jednym z reprodukowanych zdjęć i także łączyła go z tym pseudonimem. Aż pięć rodzin przyznało się do pokrewieństwa, każda inna. Próbowano mi nawet wmówić, iż „Szczērba” chodził do gmachu PKO na rogu ulic Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej, gdzie przyjmował go komendant główny AK... generał „Witold”. W budynku tym rzeczywiście kwatrowało dowództwo Armii Krajowej, zaś gen. „Witold” — Józwiak był istotnie komendantem, ale... Milicji Obywatelskiej, już po wojnie.

PANI ELŻBIETA UJAWNIA WUJKA

Poszukiwania „Szczērby” trwały. Zaintrygowała mnie ta sprawa. Ze studiowania literatury powstaniowej wynikało istnienie dwóch oficerów AK o tym pseudonimie. Jednego nazwisko ujawniono — nazywał się Jan Stankiewicz, zmarł po wojnie — drugiego nigdzie nie można znaleźć. Być może, był nawet trzeci. Poproszony o konsultację sławny kpt. „Prus” — Tadeusz Dąbrowski z batalionu „Gozdawa”, mówił jedynie o „Szczērbie” — Stankiewicz, który pseudonim przybrał od zharatanego pociskiem szczęki. Nazwisko aktora Blichewicza nie było mu znane.



To zdjęcie ma na odwrocie napis: „The Polish Daily”. Kiedy i gdzie sztuka była wystawiana nie wiadomo. „Szczērba” drugi z lewej.

w nim podczas okupacji i później, w okresie walk. Już w pierwszym artykule zapowiadającym cykl, tytuł „Chcemy poznać powstaniowe

Interesujący ślad wskazała „Terreska” — Stanisława Skarżyńska. Podczas Powstania była sanitariuszką szpitala polowego mies-

- DNI „KRAJU I CHWAŁY” -
CZY
DNI OBŁĘDU I NONSENSU!

TRYPTYK

POWSTANIECZYCH WSPOMNIENI

Karta tytułowa maszynopisu pozostawionego w redakcji przez brata siostrę Korab-Blichewicz

nielunik, prawie po przysięga zgodził się wypożyczyć opasły maszynopis, stanowiący dla niego nieomal relikwię. Jednocześnie podał adres jednego z podkomendnych brata — „Młodzika” — Edwarda Łopateckiego.

Kłopoty na dobre zaczęły się dopiero teraz. Czytając ów zbeletryzowany pamfletnik nie mogłem odpedzić wrażenia, że szczegółowe opisy są mi już znane. Związczą walk w katedrze św. Jana, całego pobytu na Starówce. Szperanie w kilku księżkach, porównywanie faktów nie wyjaśniało sprawy. Nigdzie nie było nazwiska Blichewicza. Choć pseudonim „Szczērba” powtarzał się wielokrotnie. Powtórne przeczytanie wspomnień S. Komornickiego zrodziło podejrzenia najgorsze. Ten sam teren, te same dni, identyczne wydarzenia i dwóch autorów?

Postanowiłem nawiązać kontakt z „Młodzikiem”, który zresztą — wówczas 19-letni chłopak — opisany został przez Blichewicza jako żołnierz bohaterski, odznaczony Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych.

niczego więcej nie wiedział, tarzał za Podlewskim i Borczem.

Nie miał szczęścia ten dzielnicy do prawdy. Lucjan Pa „Żołnierzach Starówki” kilkakrotnie go korzystając z opisu walk w Śródmieściu z „nika bojowego kpt. Ogulste” imię nazwisko przy pseudonim „Szczērba” stawia nawet „krzyża, co ma oznaczać śmierć”.

Ażebym sprawę ostatecznie nie, skorzystałem z jeszcze okazji potwierdzenia tożsamości „Szczērby”. Ponieważ wspominał w swoim opisie wielu aktorów szczególnie spotkanie podczas stania, najpierw zatelefonovala p. Danuty Szafarskiej.

— Czy znała pani „Szczērbe” Blichewicza? Wymienia pan pamiętniku.

— Musieliśmy się spotkać. Jemie Poznański, bo tam po Powstaniu byłam. Dostał V. Był wartościowy, bojowy. T. wet szalenie, tak działy! Następna rozmowa z Janem cierskim.

— Oczywiście, znałem „Szczērbe”, nazywał się Blichewicz, czyli na Starówce, potem na Powiślu, a ostatnie kwatrował. Zgoda i bronil zdobytej już ty Głównej przy placu Nar. Był z tego samego rodu co Danusia Szafarska, a on pełnił funkcję mojej adiutanta Powstania. „Szczērba” walczył drugiej stronie Alei Jerozolimskiej nie kontaktowaliśmy się tak sto. Może pan się na mnie. tywać, bardzo chętnie zaszciam. To był naprawdę dzielowiek.

Maszynopis wspomnień Zbigniewa „Szczērby” — Blichewicza brat go Władysław Korab-Blichewicz zostawił w redakcji. Wydawnictwo „Epoka” zamierza je opublikować w formie książkowej.

WIESŁAW SA



W jednej z powojennych ról Reprodokuje: PIOTR SYNDOMAN

„TO BYŁ CZŁOWIEK
BARDZO DZIELNY...”

Trafiłem na dobre źródło. Edward

ników. Budynek zajmowany przez nas, choć uszkodzony pociskami artyleryjskimi, przetrwał wojnę, może więc znajdą się tacy, którzy przypomną, opowiedzą, co działo się

W jednym z pseudonimów przybrał od zharataniej pociskiem szczeki. Nazwisko aktora Blichiewicza nie było mu znane.

19-letni chłopak — opisany został przez Blichiewicza jako żołnierz bohaterski, odznaczony Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych.

wet szalenc, tak dzielny. Następną rozmowa z Jan... cierskim.

— Oczywiście, znam go, nazywał się Blichiewicz, czyli na Starówce, potem wsiadł, a ostatnie kwatery Zgoda, bronił zdobytej... Głównej przy placu na... Był z tego samego co Danusia Szaflarska, a nita funkcję mojej adiu Powtaniu. „Szczerba” w drugiej stronie Alei Jeroz nie kontaktowaliśmy się sto... Może pan się na m... liwać, bardzo chętnie czam. To był naprawdę człowiek...

Maszynopis wspomnień „Szczerby” — Blichiewicza go Władysław Korab-Blich... zostawił w redakcji. Wyd „Epoka” zamierza je op... w formie książkowej.

WIESŁAW



To zdjęcie ma na odwrocie napis: „The Polish Daily”. Kiedy i gdzie sztuka była wystawiana nie wiadomo. „Szczerba” drugi z lewej.

w nim podczas okupacji i później, w okresie walk. Już w pierwszym artykule zapowiadającym cykl, tytuł „Choemy poznać powstaniowe dzieje obecnej siedziby Kuriera Polskiego. Kto z Czytelników był na ulicy Zgoda” zawierał pytanie: „Jak długo kwatrował por. Szczerba?” A pytaliśmy dlatego, bo podczas wstępnego gromadzenia materiałów jeden z kolegów walczących w tym rejonie twierdził stanowczo: „Po przejściu kanałami ze Starówki kwatrował tutaj oddział por. „Szczerby”, dobrze pamiętam...”

AŻ PIĘĆ RODZIN PRZYŻYNAWAŁO SIĘ

Kolega ów — red. Michał Wierzbowski — podał nawet szczegóły. „Szczerba” miał być aktorem o nazwisku Blichiewicz. Nie zostało to jednak ujawnione w gazecie. Z braku pewności, a także z chęci „nie-wystrzelowania” od razu całej „amunicji”.

Tymczasem... Pierwszy telefoniczny sygnał otrzymał nasz Dział Łączności z Czytelnikami nieomal w godzinę po ukazaniu się w kioskach numeru z zapowiedzią akcji. Dzwonił lekarz, który podczas Powstania w pomieszczeniach obecnej zecerni operował rannych. Zgłaszali się i inni. Nadspodziewanie licznie. A przecież chodziło tylko o jeden budynek w ogromnym mieście! Ile osób mogło pamiętać były bank z okresu okupacji, ile mogło być aktorów tutaj w sierpniu, wrześniu 1944 roku? Znaleźli się tacy. Jeszcze i raz pisały listy, przychodzą do redakcji, porównują przebudowane pomieszczenia z tym, co zapamiętali.

A sprawa „Szczerby”? Początkowo nie było odzewu. Dopiero po powtórzeniu pytania w gazecie, kiedy go znał lub o nim słyszał, zatelefono-wała Czytelniczka podająca się za jego cioteczna siostrę, twierdząca,

Interesujący ślad wskazała „Tereska” — Stanisława Skarżyńska. Podczas Powstania była sanitariuszką szpitala polowego mieszczącego się w kamienicy przy ul. Chmielnej 26 (zasiadł Rutkowski). Przyszła do redakcji wraz z mężem. Oto, co powiadała.

Pamiętam moment odznaczania oficera Af i na małym podwórku przy ul. Zgoda 1. Dostał Virtuti Militari. Był bardzo przystojny, w hełmie i panterce, z lewą ręką na temblaku. Chłopcy z jego oddziału, którzy przyszli tu kanałami ze Starówki, głośno wiwatowali: niech żyje porucznik „Szczerba”!

„Szczerba”, ale który? Na Stanisławie to nie wyglądało, bo został w tym czasie ciężko ranny, walczył zresztą gdzie indziej. Czyżby więc Blichiewicz?

Ostatecznie rozstrzygnęła wszelkie wątpliwości p. Elżbieta Janek z domu Kłosińska. Zjawiała się któregoś dnia i siadając na wprost biurka oświadczyła bez wstępów:

— „Szczerba” to mój wujek! Porucznik Zbigniew Blichiewicz, aktor. Nie żyje, zmarł po wojnie za granicą. Pozostawił pamiętnik, miałam okazję zerknąć tam i wiem dobrze — ulica Zgoda była wymieniana. Pamiętnik jest chyba u wujka Władysława Blichiewicza, brata zmarłego, także aktora. Występował w Szczecinie, w Teatrze Polskim. Postaram się skontaktować panów.

JEST PAMIĘTNIK!

I rzeczywiście, doszło do spotkania, sympatyczna pani Elżbieta spełniła obietnicę. Przyszła po pewnym czasie powtórnie z eleganckim, starszym panem, aktorem — seniorem. Przyjechał ze Szczecina, przywiózł pa-



W jednej z powojennych ról Reprodukcyjne: PIOTR SYNDOMAN

„TO BYŁ CZŁOWIEK BARDZO DZIELNY...”

Trafiłem na dobre źródło. Edward Łopatecki również boleje nad tym, że nazwisko Zbigniewa Blichiewicza nie zostało dotąd ujawnione, że jego czyny przypisywano innym. Próbowaliśmy prostować błędy popełniane przez autorów książek, nie dało to — niestety — rezultatów.

— A Blichiewicz — powiada — był bardzo dzielny oficerem. Początkowo podporucznikiem, później porucznikiem. „Szczerbów” zaś było trzech. On, Jan Stankiewicz i Roman Kozłowski. Nie wymienili Blichiewicza nawet w skorowidzach nazwisk i pseudonimów choć o nim pisali St. Podlewski w „Przemarszu przez piekło”, A. Borkiewicz w „Powstaniu Warszawskim”. Komornicki znał go, razem przecież walczyli w katedrze, nazwiska nie podał, bo poza pseudonimem

Illegni: M... ..